

- BĘDZIESZYNA
- BISKUPICE
MELSZTYŃSKIE
- CZCHÓW
- DOMOSŁAWICE
- JURKÓW
- PIASKI-DRUŻKÓW
- TWORKOWA
- TYMOWA
- WYTRZYSZCZKA
- ZŁOTA

CZAS ZCHOWA



ISSN 1232-6755

ROK IV NR 6/26 PAŹDZIERNIK 1994 CENA 5000 zł

MIESIĘCZNIK ZIEMI CZCHOWSKIEJ

SPONSOROWANY PRZEZ BANK SPÓŁDZIELCZY I RESTAURACJĘ
"nad DUNAJCEM"

W NUMERZE:

* **historia BISKUPIC
MELSZTYŃSKICH**

* **TERROR WOJENNY**
- wspomnienia księdza
Koleboka

* **jak chronić miesz-
kania przed wilgocią?**

* **jak zwykle:**

felieton miesiąca,

kalejdoskop,

rozrywka

i reklama

**KOŚCIÓŁ
W TYMOWEJ**



POTRZEBA

Kiedy na przykład taki Niemiec widzi, że sąsiad kupił lepszy od niego samochód, podwija rękawy i zabiera się do roboty. Po pewnym już czasie ma jeszcze lepszy wóz. U nas, kiedy po wielu latach wyrzeczeń i harówki ktoś nabywa za słone pieniądze pojazd, to mu z zazdrości opony się przebija... Natomiast komu się dobrze powodzi, z góry jest podejrzany. Podejrzane jest i to, że komuś chce się więcej pracować. Taki to chyba nie wie, co z czasem zrobić - mówią - dlatego niech głupi pracuje sobie, ale mieć więcej nie powinien! Nadal oplaca się pracować jak najmniej. Bo wtedy należą się różne dodatki, zapomogi, przydziały.

Gorzej jest tym, którzy dużo pracują. Różnica w zarobkach jeszcze nie musi być rażąca. Ponadto, kto więcej zarabia, ten więcej płaci "po drodze" całemu aparatowi administracyjnemu. W sumie przy kasie wszyscy są niemal równi, mniej pracująca większość pilnie strzeże, żeby nikt zbyt nie się wychylił. Dzielenie na równi jest wciąż wyznacznikiem naszej równości społecznej. Swego czasu przed podwyżką cen debatowano, jakie mają być kompensaty dla tych, którzy zarabiają więcej. W końcu propozycja, żeby były one mniejsze, nie przeszła. W tym przypadku było to rozwiązanie sprawiedliwe.

Pracując dla państwa, nie warto się przemęczać. Ta mentalność przypadła nam po latach urawniłowki, jest nadal żywotna. Może nawet muszą wyrosnąć nowe pokolenia, żeby ją zmienić.

Dlatego nie powstały u nas elity zawodowe - lekarzy, nauczycieli, prawników, dziennikarzy. Łatwiej tworzyły się one wśród artystów, bo prawdziwą sztuką nawet w warunkach realnego socjalizmu kierowały te same,

co od wieków prawa.

Stworzenie kręgów elitarnych przy obranym kursie na prywatyzację jest niezbędne. To profesjonaliści pchają cywilizację do przodu. Nie dyplom ukończenia wyższej uczelni, nie świadectwo pozyskania tytułu naukowego ani status dyplomaty jest kluczem przynależności do takich kast. Prowadzą do nich jedynie nieprzeciętne wyniki zawodowe wsparte talentem, a nie zbiegiem okoliczności czy sprzyjającej zakrętem historii koniunkturze. Nie każdy przecież, kto pracuje w gazecie, nawet jako redaktor naczelny, jest dziennikarzem. Nie każdy, kto leczy - lekarzem. W świecie nauki owa elitarność jeszcze bardziej się uwypukla. Dlatego nie każdy może nazwać siebie uczonym, kto zdobył pierwszy i ostatni stopień naukowy, korzystając z dawnych limitów i dzięki przynależności partyjnej. Nie chcę poruszać kwestii dyplomów w dziedzinie nauk humanistycznych - przede wszystkim filozofii i historii. Dziś ze specjalistami z tej dziedziny problemów najwięcej. Jedno co można powiedzieć na pocieszenie - innej niż marksistowska szkoły nie było. zawsze natomiast byli skromni pedagodzy, tacy, którzy na własną rękę uczyli inaczej.

Przy obecnym traktowaniu polityków niczym pępeków świata, muszę i im poświęcić kilka słów. Może nawet wypadaloby od nich zacząć, bo dziś wszystko jest polityką. Otóż rzadko który z tych, którzy tak uwielbiają publiczne obnażanie się, zasługują na miano polityka! Dobrze wiemy jak prowincjonalna amartoszczyna panuje w tej dziedzinie. Na dobrą sprawę tu do elity najdalej. Co gorsze, iż w działaniu znacznej części osób publicznych nie widać perspektyw. Nawet najlepszy

ELITY

kierownik gospodarstwa czy pilny pracownik wczorajszego aparatu, po prostu nie potrafi myśleć w szerszym kontekście! Jeszcze w latach zastoju wykorzystali oni swe rezerwy, trudno natomiast na starych przyzwyczajeniach budować nowe życie, aczkolwiek bardzo przydatny jest dawny fundament materialny i zdobyte wcześniej stanowisko.

Myśląc o tworzeniu elity istnieje niebezpieczeństwo, że może do niej wejść nomenklatura albo mafia. Ale byłby to klan. Górne kręgi najlepszych zawodowców mogą wytworzyć się w naszej sytuacji nie tyle dzięki mecenatowi państwa nad najzdolniejszymi, ile przy odpowiedniej polityce gospodarczej. Równa miarka ekonomiczna, stosowana dotychczas zniszczyła najlepszych.

Nie wstydzmy się się więc zarabiać dużo, dajmy zarobić innym i nie zazdroścmy tym, którzy uczciwie to robią. Wszak rynek nasz razem z usługami wygląda na pustynię! Ileż możliwości twórczych! Potrzeba nam świetnych krawców i szewców (szczególnie teraz, gdy większości nie stać na zakup nowego ubrania i butów), fryzjerów, którzy by też robili z nas Europejczyków, kucharzy karmiących nie tylko drożej, lecz i smaczniej. Potrzeba nam rzemieślników, jakich u nas w ogóle nie było. Niech by ci ludzie skupiali się w cechy, stowarzyszenia czy jakieś inne związki, również zawodowe - by bronić swych praw i zarobków.

Natomiast elita inteligencji musi wreszcie znaleźć sobie godne miejsce, jak to jest we wszystkich cywilizowanych społeczeństwach. Jeśli nie chcemy pozostać państwem jednakowo posiadających, myślących i zacofanych proletariuszy.

Tomasz Bończa

RADA UCHWAŁAJĄCA

SZKOŁY SAMORZĄDOWE

8 września na trzeciej sesji Rady Gminy drugiej kadencji, przy stuprocentowej obecności, radni przyjęli jedenaście uchwał. Sądzę, że zainteresuje czytelników krótkie streszczenie tych uchwał.

Uchwała nr III/21

mówi o przyjęciu przez radnych informacji o przebiegu wykonania budżetu gminy i programu gospodarczego za I półrocze 1994 roku. tegoroczny budżet miał się zbilansować kwotą 16 miliardów 119 milionów 661 tysięcy złotych zarówno po stronie wydatków, jak i dochodów. W ciągu sześciu miesięcy dochody gminy wyniosły 7 miliardów 95 milionów 270 tysięcy złotych, czyli 44,01% w stosunku do planu. Natomiast wydatki osiągnęły kwotę 6 miliardów 939 milionów 255 tysięcy złotych, co stanowi 43,04% planu.

Uchwała nr III/22

to uchwała proceduralna, gdzie zatwierdzono zespół opiniujący kandydatów na ławników ludowych. Zespół ten, pracujący pod kierownictwem wiceprzewodniczącego Rady Gminy pana **Tadeusza Rajczaka**, obok osoby pana **Mordarskiego**, zaopiniował pozytywnie pozostałe kandydatury.

Uchwały nr III/23 i 24

dotyczyły podziału dotychczasowego sołectwa **Wytrzyszczka**, na sołectwo **Wytrzyszczka** i sołectwo **Będzieszyzna** oraz przyjęcia statutów nowych sołectw. Obecnie więc każda z dziesięciu miejscowości gminy ma swojego sołtysa.

Uchwała nr III/25

poprzedzona była jak zwykle w takich sprawach dyskusją radnych na temat pilnych inwestycji każdej z miejscowości gminy. Radni, szczególnie pan **Nastalek** z **Jurkowa** i pan **Nędza** z **Piaski-Drużkowa**, mówili o wysiłku społeczeństwa tych miejscowości przy budowie świątyni i szkół. Radny z **Drużkowa** zwrócił uwagę na "długoletnie pomijanie **Drużkowa** w planach inwestycyjnych gminy". Ripostując, pani **Maria Wilk**, radna ze **Złotej**, stwierdziła, że dorobek miejscowość ta zawdzięcza zaradności

mieszkańców. Rada Gminy uchwaliła zaciągnięcie pożyczki długoterminowej w wysokości 300 milionów złotych na kontynuację budowy oczyszczalni ścieków w **Złotej**. Pożyczkę sponać będzie budżet gminy.

Uchwały nr III/26 i 27

wybrano przedstawicieli w Związku Gmin Jeziora **Rożnowskiego**: pana **Romana Olchawę** oraz pana **Kazimierza Kozdroja** z **Czchowa** i pana **Eugeniusza Szota** z **Będzieszyzny**. Delegatem gminy do Stowarzyszenia Gmin **Małopolski** został wójt a kandydaturę wójta na delegata do SGM rekomendował przewodniczący RG w **Czchowie**, pan **Czesław Mida**.

Uchwały nr III/28 i 29

dotyczyły zwiększenia dochodów i wydatków w budżecie gminy o kwotę 881.107.100 zł. Pieniądze te wydatkuje się na kontynuację budowy wodociągu (583.066.100 zł), renowację baszty (100 mln zł), opiekę społeczną (100 mln zł), pozostała część kwoty na płace dla pracowników i funkcjonariuszy administracji samorządowej i państwowej.

Uchwały nr III/30 i 31

to wybór członków kolegium d/s wykroczeń i ławników ludowych. Członkami kolegium d/s wykroczeń przy Sądzie Rejonowym w **Brzesku** zostali panowie: **Józef Żurek** z **Wytrzyszczki**, **Zbigniew Sacha** z **Jurkowa**, **Rafał Jakubowski** z **Czchowa**, **Tadeusz Stawarski** z **Piaski-Drużkowa** oraz pani **Maria Klockiewicz** z **Czchowa**. Ławnikami ludowymi zostały następujące osoby:

do Sądu Wojewódzkiego w **Tarnowie**; pan **Zygmunt Kornaś** z **Czchowa**, do Sądu Rejonowego w **Brzesku** panowie; **Eugeniusz Kolak** z **Domosławic**, **Edward Dzieciolowski** z **Biskupic Melsztyńskich**, **Franciszek Karecki** z **Jurkowa**, **Jan Matracz** ze **Złotej**, **Czesław Żurek** z **Tworkowej** **Marian Mazgaj** ze **Złotej** oraz pani **Anna Wiejowska** z **Czchowa**.

Do Sądu Rejonowego w **Bochni** w sprawach z zakresu prawa i ubezpieczeń społecznych został wybrany pan **Jan Janicki** z **Czchowa**.

Od 1 stycznia 1995 roku szkoły podstawowe w **czchowskiej gminie** będą prowadzone przez samorząd. Decyzja taka zapadła na dodatkowej sesji Rady Gminy - radni rzekli się przysługujących im diet - która odbyła się 22 września. Zanim podjęto taką decyzję, odbyła się gorąca dyskusja na ten temat na posiedzeniu Komisji Oświaty, Zdrowia i Spraw Socjalnych RG. W dyskusji uczestniczyli; wójt i sekretarz gminy, dyrektorzy szkół podstawowych, szefowie nauczycielskich związków zawodowych a także część radnych spoza składu komisji. Gorącym zwolennikiem przejścia szkół przez samorząd był pan **Czesław Mida** - dyrektor szkoły z **Tworkowej** i jednocześnie przewodniczący Rady Gminy, który argumentował, że gdyby szkoły przeszły pod opiekę samorządu już w tym (1994) roku, oświata gminna zyskałaby na tym w wymiarze finansowym ok. 1 miliarda złotych. Zupełnie odmienne stanowisko zaprezentowała pani **Władysława Gowin** - szefowa ZNP w **Czchowie**, która na dowód swojego stanowiska przytoczyła opinie środowiska nauczycielskiego obawiającego się dalszego spadku prestiżu zawodu oraz redukcji zatrudnienia, a przede wszystkim obawa przed traktowaniem oświaty na wsi w gorszych kategoriach. Po kolejnym wystąpieniu pani **Marii Wilk**, dyrektorki szkoły ze **Złotej** i jednocześnie członkini zarządu Gminy, domagającej się po raz wtóry bardziej precyzyjnego przedstawienia polityki oświatowej przez władze gminy - ostro zareagował wójt. Mówił o krzywdzącej opinii na temat urzędników gminy rozpowszechnianych w niektórych kręgach. Wypowiedź wywołała pewną konsternację wśród części zebranych, lecz z drugiej strony przyczyniła się do szybszego zakończenia dyskusji.

Obecnie najgorsze warunki nauczania panują w **Piaskach-Drużkowie**, gdzie szkoła mieści się w starym budynku dworskim. Z kolei szkoła w **Wytrzyszczce** czeka na dyrektora, jako że komisja dwukrotnie nie była w stanie dokonać wyboru spośród kandydatów starających się o to stanowisko. Dyrektora mianuje zatem Kuratorium Oświaty w **Tarnowie**.

Kazimierz A. Dudzik

OFICJALNY



w Czchowie

SPONSOR

HISTORIA BISKUPIC MELSZTYŃSKICH

Pierwsza historyczna wzmianka o wsi Biskupice (bez przymiotnika Melsztyńskie) dotyczyła roku 1215. W tym to roku biskup krakowski Wincenty Kadłubek darował dziesięcinę z 19 wsi położonych obok Czchowa, a między innymi ze wsi Biskupice - Kapituły krakowskiej. Potwierdził to Długosz, który wyszczególnił dziesięcinę snopowe z Gnojnika, Gosprzydowej, Tymowej, Tworkowej, Ujazdu, Opatkowic (dziś Zakliczyn), Zdoni, Lusławic, Faściszowej i Kończysk oraz pieniężne z Policht, Słonej, Olszowej, Brzozowej, Bieśnika, Poznej, Lewniowej i Biskupic.

Zwarty obszar tych wsi (kilka z nich trudno dziś zidentyfikować) nie budził wątpliwości, że chodziło tu kronikarzom o Biskupice koło Czchowa. Sądząc z nazwy, wieś ta początkowo stanowiła własność duchowieństwa. Nazwę tę nadano wielu miejscowościom w Polsce południowej (spotykamy ją dziś koło Radłowa, Wieliczki i Słomnik). Długosz twierdził, że Biskupice, wieś koło Czchowa była ongiś własnością królewską.

Pierwszy zapis w dokumentach dotyczy lat 1389-1403. Wieś była wówczas własnością rycerską, a jej właścicielem był Paszko Paweł zwany Złodziej, herbu Niesobia, kasztelan biecki. Wymieniony Paszko występuje w źródłach historycznych wcześniej, bo już w roku 1365, ale jako właściciel Pilchowic na Śląsku. Był właścicielem wielu innych miejscowości, które bądź zastawiał, bądź prowadził o nie procesy. Dokumenty wymieniają tu: Szczygłów, Wołę Chroborską, Chroberz, Przeginię, Lętownię, i Strzelce Małe. Należy przypuszczać, że jego siedziba rodowa znajdowała się w Biskupicach, gdyż począwszy od roku 1389 występuje w źródłach jako Paszko z Biskupic.

Paszko Paweł miał córkę Świętochnę, która w latach 1397-98 była już wdową po Mikołaju Puszczu ze Sprowy oraz miała dwóch synów. Pierwszy z nich, Pełka, zastawiał około 1403 roku dwie wsie w powiecie bieckim. W historii Biskupic nie pojawił się więcej. Drugi syn Paszko Paweł (junior) walczył pod Grunwaldem, a w latach 1416-45 piastował szereg godności: był kolejno miecznikiem krakowskim, kasztelanem małogoskim oraz zawichojskim i starostą bieckim. W 1441 roku pożyczyl Władysławowi

Wameńczykowi 300 grzywien, a w zamian otrzymał w zastaw od króla miasto Wojnicz oraz wsie Lopoń i Ratnawy. W 1445 roku ufundował oltarz ŚŚ. Piotra i Pawła w swoim kościele parafialnym w Czchowie, któremu nadał między innymi 3 łany oraz karczmę z rolami i łąkami z rocznym czynszem 8 grzywien. Jego żoną była Anna, która w źródłach z 1450 roku występuje już jako wdowa. Małżeństwo to miało dwóch synów - Jana i Pawła, ale obaj byli głuchoniemi i pozostawali pod kuratelą siostr. Pierwszą z nich była Kochna, żona Mikołaja z Kodrąbu (województwo sieradzkie). Drugą córką była Anna, żona Jana Wojnarowskiego z Wojnarowic.

W 1483 roku Jan i Anna Wojnarowscy sprzedają Biskupice Jakubowi z Dębna kasztelanowi i staroście krakowskiemu. Kolejnym właścicielem po upływie 5 lat jest Jakub Szczekocki, syn Jana ze Szczekocin. W okresie panowania Zygmunta Starego (1515r.), jako właściciel występuje Stanisław Kobyleński z Kobylan, kasztelan rozpierski. Zbigniew, podkomorzy i starosta lwowski, rozgraniczył Biskupice Jakuba z Dębna od Domośławic i Faliszewic będących własnością Spytka z Melsztyna, kasztelana zawichojskiego. Opis granic w oryginalnym brzmieniu przedstawia się następująco:

"Pierwszy kopiec narożnik usypano u zbiegu granic Złotej, Biskupic i Domośławic i stąd od potoka zwanego HINROWLYSZKĄ biegnie granica przez dąbrowę do zarośli zwanych WINNICZ: następnie do przepływu z BISKUPIC i nią aż do brzegu starego stawu czyli JEZIORZYSKA, rozgraniczającego także BISKUPICE i DOMOSŁAWICE z którego korzystać będą obie strony na długość aż do kopca usytuowanego na jego brzegu. Z drugiej strony tego kopca ze stawu korzysta wieś BISKUPI-

CE aż do DUNAJCA. Od wyżej wymienionego kopca, granica biegnie do narożnika z tej strony DUNAJCA, gdzie zbiegają się granice BISKUPIC, DOMOSŁAWIC I FALISZEWIC, dalej do rzeki czyli strugi GWNYSZKA, skąd prowadzą znaki graficzne brzegiem wyspy do lasu czyli Łęgu zwanego PRZERYCIE, dalej w górę stawu zwanego JEZIORZYSKO, gdzie zbiegają się granice BISKUPIEC I GŁODZISKA".

W dokumentach zapisywano też inne nazwy topograficzne wsi: występują 3 sadzawki ku ZŁOTEJ pod gajem zwanym DĄBROWA, osiedle TATAROWSKIE, rybnik, pod dworem, lasy za DUNAJCEM oraz potok MZURA (w innych źródłach MSZURA).

Zapisano też imiona bądź imiona i nazwiska kmieci i zagrodników mieszkających w BISKUPICACH, są to: MIKOŁAJ MIKULEC, MIKOŁAJ AVRYLECZ, STANISŁAW LATOSZEK, JAN RURZYK, WAWRZYNIĘC CZECHOWIC, STANISŁAW KORYTKO, BARTEK i STAN ŁYCZKO, MACIEJ KORAB, MARCIN CZECH, TATAR, MADEJ, CHNADEK, TYSZYCA, KLESZCZOK.

W omawianym okresie istniał we wsi młyn, karczma, sady i stawy rybne oraz lasy.

HENRYK KORNAŚ



XIX-wieczny dwór w Biskupicach. Widok od strony szosy

Wspomnienia księdza Franciszka Koleboka - część II

TERROR WOJENNY

Pierwsi Niemcy, którzy znaleźli się w okolicy Czchowa, była to kolumna czołgów, która od strony Tymowej dojechała do Melsztyna.

Było to wieczorem piątego września. Na tę wiadomość wszyscy mieszkańcy rynku uciekli na Machul. Wrócili rano. Pierwsza grupa Niemców wjechała do Czchowa za parę dni i zatrzymali się w szynku Niecia. Szynk był w tym samym miejscu, gdzie dziś jest restauracja "Basztowa". Na tę godzinę Stanisław Wiejowski zwołał zebranie niektórych obywateli, by utworzyć komitet obywatelski, który by zastąpił sołtysa i wójta. Wszyscy bowiem urzędnicy z wybuchem wojny i nadejściem Niemców rozpiechli się. Paru mężczyzn przed wkroczeniem Niemców zebrano się i przyszedł do mnie po informację jak przedzierać się do wojsk polskich, bo nie zdążyli tego wcześniej zrobić. Udaliśmy się na pocztę, by telefonicznie zorientować się jak to można byłoby uczynić. Poczta była nie zamknięta, pusta, telefon nieczynny. To samo, czy jeszcze gorzej było w urzędzie gminnym. Nie zamknięte akta walające się po podłodze. Szuflady w biurkach powyciągane. Znać, że urzędnicy opuszczali swoje miejsce pracy w popłochu przed Niemcami. Po tej dygresji wracam do tematu. W takim stanie rzeczy potrzebny był ktoś, kto by prowizorycznie, tymczasem objął władzę. Trzeba więc było zwołać zebranie. Na to zebranie nikt nie przyszedł, nawet sam zwołujący, ze strachu przed Niemcami. Sam to stwierdziłem, bo podpisałem zaproszenie i mimo obawy przed Niemcami na to zebranie poszedłem. wróciłem z niczym. Wyrazem terroru niemieckiego był rozkaz oddania radia, pod karą śmierci. Niemcy często

szafowali tym słowem *Śmierć i często*, za często go realizowali. Część ludzi w obawie o życie oddało, część ukryło, a część zniszczyło. Za radiami po domach były rewizje. Taka rewizja w Pęchrach u Pawła Świerczka. Przyszli Niemcy z komendantem Koczwarą (szefem miejscowej policji) szukać radia. W mieszkaniu nie znaleźli, więc trzeba było wejść na strych. Bohaterscy Niemcy bali się wejść na strych pierwsi, musiał to zrobić Koczvara. Po wyjściu na strych ujrzał koło komina odbiornik i nie czekając na Niemców sam rozpoczął "rewizję". Na strychu była słoma, więc zaczął ją przerzucać i zwałać na odbiornik. W ten sposób nic nie znaleźli, a Świerczek uratował życie. Robotnicy z koszykarni moczyli w stawie plebańskim wiklinę na koszyki i przypadkiem odkryli pod stodołą plebańską schowane radio. Ówczesny proboszcz w obawie przed wydaniem się tego faktu (za dużo osób o tym wiedziało), doniósł o tym na posterunek. Pan Koczvara doradził wtedy, żeby radio nasolić, tak, że na drugi dzień Niemcy przyszedli po nie, widoczne było, że jest to grat nie do użycia. Zarządzono godzinę policyjną. Poruszanie się w godzinach policyjnych poza domem groziło również śmiercią. Swoistym terrorem był wywóz Polaków na roboty do Niemiec. Kto mógł szukał gdzieś zajęcia, by nie podlegać temu przymusowi. Sołtys Marcin Dycyan radził sobie w ten sposób, że wyznaczał bardzo często te same osoby, które do pracy się nie nadawały. Po zbadaniu przez komisję niemiecką wracali do domu z powrotem, do następnego wyznaczenia. Takim kozłem ofiarnym był np. Józef Krężolek, sąsiad ogrodu plebańskiego. Jechał on nawet chętnie, bo wtedy na drogę dostawał pięć bochenków chleba. W ówczesnej biedzie

aprowizacyjnej, było to nie bagatela. Jednego razu strażacy dostali rozkaz wychwywania przeznaczonych na roboty do Niemiec. Niektórzy bowiem ukrywali się przed wyjazdem. Schwytych zamykali w areszcie gromadzkim. Członkowie podziemia jednak zamkniętych wypuścili i tak obława się nie udała. Ciekawy był jednak przypadek z Michałem Kotasem, studentem AGH w Krakowie. Jego specjalnie Niemcy pilnowali, by go wywieźć. Ciągłe go poszukiwali. Pan Koczvara w tym wypadku doradził w ten sposób: Ktoś przyjechał na urlop z Niemiec. Urlopowicz zabrał ze sobą list i tam go nadał. Następnym razem kiedy Niemcy przyszedli po niego pokazano im ten list, który przyszedł z Niemiec i od tego czasu do końca wojny już się nie pytali o niego. Okrutnym sposobem terroru były aresztowania Polaków i wywożenie ich do więzień a w dalszej konsekwencji do obozów koncentracyjnych. Pierwsze wiadomości o ich masowym aresztowaniu inteligencji polskiej studentów nawet gimnazjalnych nadeszły z Brzeska dnia 3 maja 1940 roku. Później były inne. Nikt nie rozumiał wtedy o co chodzi. Dopiero później stało się oczywiste, że chodzi o wyniszczenie naszego narodu, najpierw inteligencji a później jego szerokiej masy. Na prowincji powiatu brzeskiego pierwsze aresztowania były 8 maja 1940 roku. Datę pierwszych aresztowań pamiętam dobrze dlatego, że sam zostałem wtedy aresztowany i wywieziony przez Brzesko do więzienia tarnowskiego. O tym wspomnę osobno.

O tym jak Niemcy szukali w Czchowie potomków pierwszych kolonizatorów w kolejnym odcinku "Wspomnień" za miesiąc.

Redakcja liczy na odzew ze strony czytelników.

Listy, dokumenty z tamtych czasów lub zdjęcia - chętnie opublikujemy.

OCHRONA MIESZKAŃ PRZED WILGOCIĄ

Nadmierna wilgotność powietrza i niewystarczająca izolacja termiczna ścian zewnętrznych to najczęstsze przyczyny pojawiania się pleśni. Właściciele mieszkań są przekonani, że z chwilą ocieplenia ścian pleśń natychmiast zniknie. Tak jednak nie jest. Rozwój pleśni zależy również od sposobu wentylacji i ogrzewania mieszkań.

Pierwsze symptomy - to szare i czarne plamy na ścianach i sufitach, zawilgocenie i odklejanie się tapet oraz przykry zapach w pomieszczeniach. Zniszczeniu ulegają nie tylko ściany, meble i zasłony - zagrożone jest także zdrowie domowników, gdyż pleśń nie mogą powodować między innymi choroby dróg oddechowych i alergię.

Skąd się bierze wilgoć w powietrzu?

Poziom wilgotności w powietrzu zależy głównie od efektywności układu wentylacyjnego w budynku. Ważny jest także rozkład pomieszczeń i sposób ich użytkowania, przyzwyczajenia użytkowników oraz temperatura na zewnątrz.

Przeciętne ilości wilgoci wytwarzanej w ciągu doby w domu zamieszkanym przez 4-osobową rodzinę:

mieszkańcy (oddychanie, wydzielanie przez skórę)	3,5 kg
gotowanie i zmywanie	1,5-2,8 kg
kąpiele	1,8-2,5 kg
sprzątanie	1,4 kg
pranie i suszenie bielizny	1,0-1,9 kg
rośliny doniczkowe	1,5-1,9 kg

Podane wartości są przybliżone; mogą się zmieniać ponad dwukrotnie zależnie od indywidualnych przyzwyczajzeń.

Wilgoć zawarta w powietrzu może opuszczać nasz dom przez:
- otwory wentylacyjne,

- szpary i nieszczelności ścian zewnętrznych, okien i drzwi,
- pory materiałów, z których są wykonane ściany (dyfuzja).

Para wodna dyfundująca przez ściany oraz osadzająca się na ich powierzchni stwarza (wraz z kurzem) dogodne warunki do rozwoju pleśni.

Pewna ilość wilgoci w powietrzu jest niezbędna ze względów zdrowotnych i wymagań tzw. komfortu cieplnego. Jednak na skutek wprowadzania do budownictwa niektórych nowych materiałów i technologii, poziom wilgotności powietrza nadmiernie wzrasta.

Przyczyny tego zjawiska mogą być następujące:

- niedostateczna wentylacja pomieszczeń - niewystarczająca liczna lub

błędy w użytkowaniu mieszkania - zasłaniają otwór wentylacyjny w kuchni szafkami, zaklejają go papierem z obawy przed robactwem lub źle instalują okap nad kuchenką - to efekt łatwo przewidzieć. W praktyce większość mieszkań wyposażonych we wszystkie wymienione elementy, po zbyt dokładnym uszczelnieniu okien na zimę - będzie zagrożona pleśnią, zwłaszcza gdy w domu są wytwarzane duże ilości wilgoci (np. gotuje się posiłki dla licznej rodziny, wstawia duże akwarium, często pierze lub gotuje pieluszki).

Jak ocenić wilgotność w pomieszczeniu?

Wartością charakteryzującą jest tak zwana wilgotność względna, którą

Temperatura pomieszczenia 20° Celsjusza

Temperatura zewnętrzna	Wilgotność względna
- 15 st.	47%
- 5 st.	59%
+ 5 st.	73%

Wartości "temperatury zewnętrznej" należy interpretować jako temperaturę powierzchni lub elementu oziębionej przegrody zewnętrznej, w której nie występuje niebezpieczeństwo kondensacji (skraplania się) wilgoci.

niedrożność otworów wentylacyjnych w mieszkaniu,

- stosowanie poroizolacji w konstrukcji ścian i stropodachów bez odpowiedniej wentylacji pomieszczeń.

Wymianę powietrza utrudniają także popularne sposoby wykańczania wnętrz: stosowanie tapet winylowych na klejach syntetycznych, obudowywanie całych ścian w łazience płytkami szklawionymi,

zasłanianie dużych powierzchni ścian lakierowaną boazerią itp. Jeżeli dodatkowo domownicy popełniają

mierzy się wilgotnościomierzem. Dopuszczalna ilość wilgoci, tj. taka, która nie powoduje skraplania się pary wodnej na ścianach jest zmienna i zależy od temperatury zewnętrznej i wewnętrznej pomieszczeń.

Jak uniknąć zagrożenia wilgocią?

Dużo zależy od właściwego postępowania mieszkańców. Sytuację można nieco poprawić umożliwiając cyrkulację ogrzanego powietrza w pomieszczeniach - nie należy zamykać drzwi do pokoi zagrożonych pleśnią, zastawiać ścian tzw. meblściankami

CZAS NA KRZYŻÓWKĘ

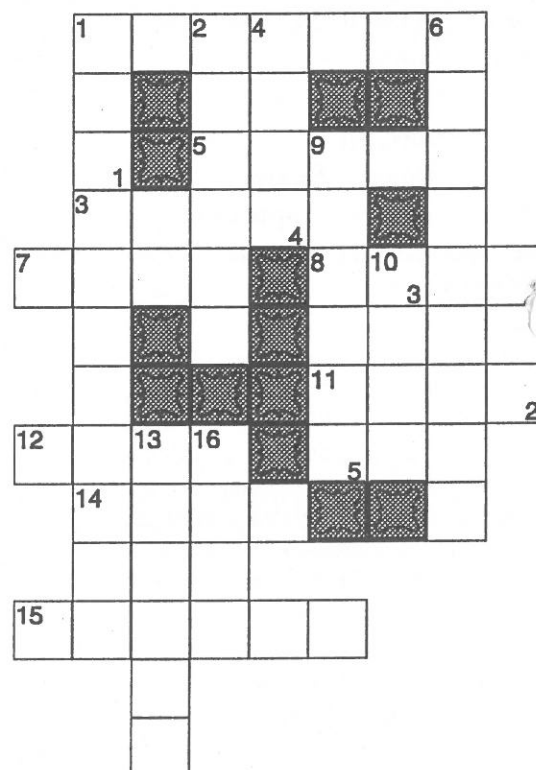


POZIOMO:

1. hiszpańska walka byków
3. jakoby, rzekomo, prawie
5. windą do góry
7. waluta Korei Południowej
8. duchowieństwo
11. "przywódca" Mussolini
12. resort powierzony ministrowi
14. bogini zwycięstwa
15. w boksie cios kończący walkę

PIONOWO:

1. w kulturze włoskiej sztuka dojrzałego renesansu lub współczesny samochód Fiata
2. odwzajemnienie się, odwet
4. podróż statkiem
6. uroczyste posłuchanie udzielone przez osobę na wysokim stanowisku
9. sztuka samoobrony Dalekiego Wschodu
10. wawrzyn - symbol zwycięstwa
13. cmentarz żydowski
16. np.: osobowe lub sądowe



1	2	3	4	5	1
---	---	---	---	---	---

SPONSOREM KRZYŻÓWKI JEST KAWIARNIA "ROCO" ZE ZŁOTEJ

Na rozwiązania czekamy do 10 listopada. kartki, które docierają do nas później, nie biorą udziału w losowaniu nagród.

PRAWDŁOWE ROZWIĄZANIA - nagrody

Poprzednio pisałem, że dorośli spisali się lepiej jeśli chodzi o ilość nadesłanych kartek z prawidłowymi odpowiedziami. Tym razem "górami" są dzieci. W naszym jesiennym grzybkukryliśmy słowo "PINOKIO"

i otrzymaliśmy czternaście kartek od

małych grzybiarzy z prawidłowymi hasłami. Są to: Urszula Goćwin z Tymowej, Łukasz Kozdrój z Czchowa, Ula Kozdrój z Czchowa, Paweł Krzan z Biskupic Melsztyńskich, Grzegorz Wrona z Tworkowej, Dagmara Mida z Tworkowej, Maciej Musiał z Jurkowa, Łukasz Wojtal z Czchowa, Agnieszka Janicka z Czchowa, Anka Wróbel z Piaski-Drużkowa, Marek Urbańczyk z Tworkowej oraz troje dzieci z poza Ziemi Czchowskiej, które redakcja serdecznie pozdrawia i zachęca do popularyzacji "Czasu Czchowa" w ich

miejscu zamieszkania. Są to: Patrycja Mądry - nasz stały chyba czytelnik z Brzeska, Marcin Kuliś z Mokrzysek oraz Sylwester Lechowicz z Żabna. Tym razem szczęście uśmiechnęło się do Maćka Musiała z Jurkowa. Możesz odebrać swoją "TECZKĘ PEŁNĄ BAŚNI" w redakcji.

Dorośli tym razem przysłali osiem kartek z właściwym hasłem, które brzmiało: "Jubileusz Pisma". Są to panie: Maria Kuliś z Mokrzysek, Stanisław Wojtal z Jurkowa, Barbara

cd. na str. 10

CZAS DLA DZIECI

CZY WIECIE, ŻE...

- Około 4000 lat temu pomyślano o pierwszym kalendarzu. Był to kalendarz babiloński (od: wynaleziony w Babilonie - dzisiejszy Irak), oparty o fazy księżyca. Rok dzielono na 12 miesięcy, każdy miesiąc na 30 dni, a każdy dzień na 12 podwójnych godzin". Czyli zamiast godzin 1.00 i 13.00 były dwie godziny 1.00. Ciekawe, że my dla różnic czasu nieraz sobie tak właśnie określamy godziny.
- Ok. 3830 lat temu egipski faraon polecił zbudować w dolinie Nilu (depresja ok. 44m) - z geografii - potężny zespół pałacowo-świątynny, którego centrum stanowił olbrzymi labirynt składający się z 3000 korytarzy. Ta sieć dróg łączyła 12 głównych świątyń z małymi kaplicami. Cały ten zespół

nazwano Lope-ro-hunt (z czego powstało późniejsze słowo labirynt). Labirynt o wymiarach 305 x 278m tylko z granitowych kamieni; 90-stopniowe schody, otoczone czterema piramidami, wiodą do sali bogów. w centrum tego wielkiego labiryntu znajduje się wysoki na 3m szmaragdowy posąg boga Serapisa. Okazuje się, że zagmatwana, długa droga miała oszalać i jednocześnie zwiększać bojaźń przed mocą boga. Postaramy się, aby nikogo dzisiejszy labirynt nie wystraszył (przyp. red.).

- Około 3750 lat temu w Babilonii wprowadzono rachunki z ułamkami i - co ciekawe - odkryto wcześniej, niż grecki filozof Pitagoras, twierdzenie o bokach trójkąta prostokątnego.

- Wtedy też egipski pisarz Ahmose opracował pierwszy podręcznik algebry i geometrii w formie papyrusu. Autor wyjaśnia obliczanie pól zamkniętych i objętości, zajmuje się ułamkami, rozwiązuje równania z jedną niewiadomą, itp.

- Około 3605 lat temu na Krecie rozpoczyna się produkcja purpury (jak wiemy - ciemna czerwień). Barwnik był uzyskiwany ze ślimaków śródziemnomorskich. Mięso ślimaków krojono, solono, gotowano. Po odcedzeniu płynu gotowano go cały dzień, aż do osiągnięcia potrzebnej intensywności koloru. Purpura jest

pierwszym znanym barwnikiem pochodzenia organicznego.

- Prawie 3505 lat minęło od czasu, gdy kobiety zaczynają używać perfum. Okazuje się, że doświadczenia przeprowadzone w egipskich świątyniach doprowadzają do ich produkcji. Materiał zapachowy jest łączony z ciężkimi substancjami, np. woskiem. Dużą popularnością cieszą się małe perfumowane kulki noszone przez kobiety we włosach.

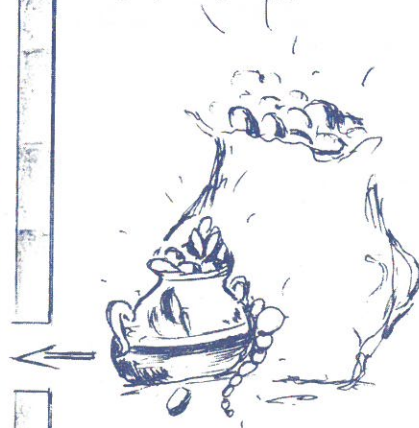
- Z grobu egipskiego faraona Ramzesa IV pochodzi najstarszy dokładny plan budowlany, narysowany na papiirusie w skali 1:28.

- Ok. 3190 lat temu wiadomość o upadku Troi wódz grecki Agamemnon przesłał swojej żonie za pomocą łańcucha dziewięciu ogni sygnalizacyjnych. Długość tej niezwyklej linii telegraficznej pomiędzy Troją w Azji Mniejszej i Argosem na Peloponezie podawana jest różnie: od 454 do 800 km.

Tego typu telegraf był stosowany od dawna, ale nigdy nie wspomniano, iż miałyby przekazywać sformułowane treści.

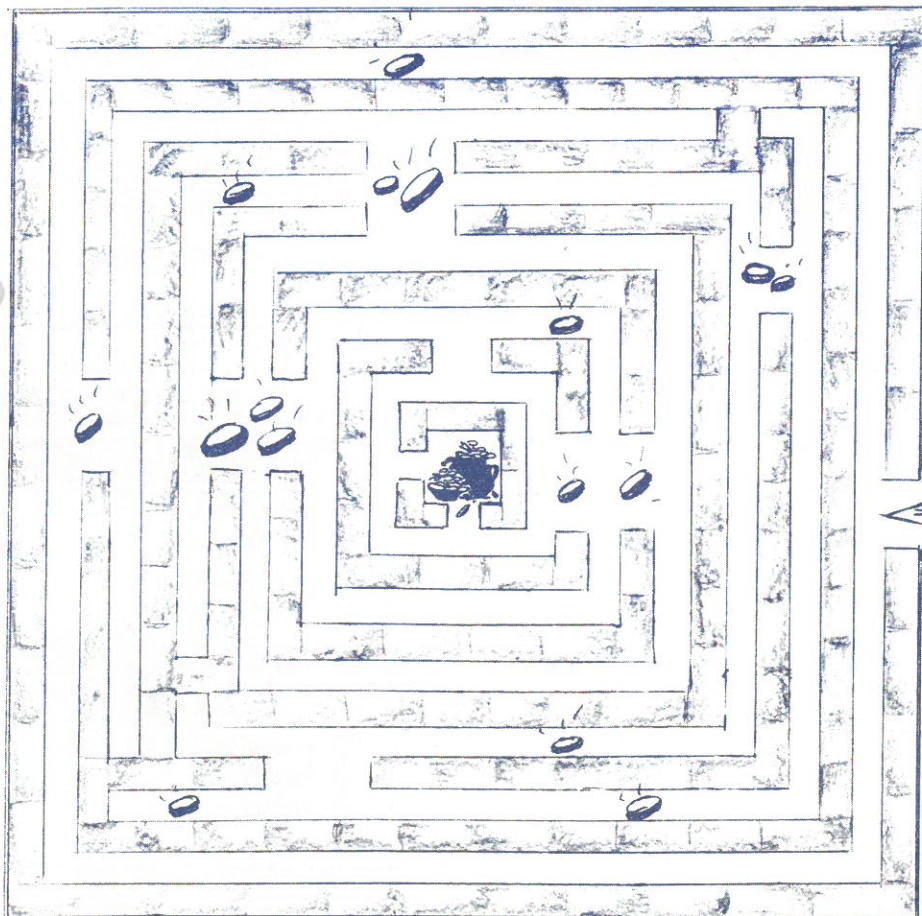
- Ok. 3000 lat wstecz w Chinach powstają pierwsze latawce z papieru i materiału. Niektóre z nich mogą unosić ciężary do kilkudziesięciu nawet kilogramów.

W labiryncie możesz znaleźć skarb faraona, zbierając równocześnie stare monety. Odszukaj taką drogę (i oznacz ją flamastrem lub kolorową kredką), na której zbierzesz jak najwięcej monet. Uważaj, żeby nie przechodzić dwa razy tą samą drogą!



Rozwiązany labirynt wytnij i prześlij na adres redakcji.

Ci, którzy przyślą najlepsze rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagrody.



cd. ze str. 7

itp. Wymiana i cyrkulacja świeżego powietrza (w ilości ok. 25 metrów sześć. na godzinę na osobę) jest potrzebna nie tylko ze względu na wilgoć wydzielaną przez mieszkańców, ale również z powodu emisji substancji szkodliwych dla zdrowia - tlenu i dwutlenku węgla (produkty spalania gazy), związków chemicznych wydzielanych z mebli (formaldehydy), czy też radonu wydzielanego przez niektóre materiały budowlane.

Aby zapobiec zawilgoceniu pomieszczeń, a jednocześnie ograniczyć ilość energii zużywanej do ogrzania cyrkulującego powietrza, powinniśmy:

- dbać o drożność istniejących przewodów wentylacyjnych,
- zainstalować okap wentylacyjny i włączać go podczas gotowania posiłków (lub w ostateczności uchylać w tym czasie okna),
- nie gotować potraw bez przykrycia i nie przedłużać nadmiernie czasu parowania,
- unikać suszenia mokrych rzeczy w łazience lub w kuchni, a suszyć je tylko na balkonach, strychach lub suszarniach,
- do malowania pomieszczeń używać również farb klejowych i wapiennych, a nie wyłącznie emulsyjnych, aby nie pogorszyć "oddychania ścian",
- ograniczyć liczbę roślin doniczkowych,
- kupić wilgotnościomierz i kontrolować poziom wilgotności w pomieszczeniach.

Ograniczanie wytwarzania wilgoci, swobodna cyrkulacja powietrza między pomieszczeniami oraz częste wietrzenie mieszkania powinny wystarczyć, aby utrzymać wilgotność na bezpiecznym poziomie.

Materiały opracowane przez specjalistów miesięcznika MURATOR, Aleja Wyzwolenia 6 lok. 43, 00-570 Warszawa, tel. (02) 625-17-42, fax 625-18-14.

Copyright by MURATOR

Z życia OSP

Ochotnicze Straże Pożarne w swej statutowej działalności jako nadrzędne zadanie mają spieszyć z pomocą w zwalczaniu klęsk żywiołowych, katastrof i wypadków drogowych. A zatem sprawdzaniem poziomu wyszkolenia i przygotowania do prowadzenia akcji są organizowane zawody sportowo - pożarnicze.

Dlatego też z inicjatywy Zarządu Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w dniu 21 1994 r. na boisku sportowym w Domosławicach odbyły się Gminne Zawody Sportowo - Pożarnicze.

Zawody przeprowadzono w dwóch konkurencjach: bieg sztafetowy 7 x 50 m na torze przeszkód i ćwiczenia bojowe.

W zawodach wzięło udział 6 sekcji OSP z terenu gminy Czchów.

Najlepsze wyniki w poszczególnych konkurencjach uzyskały sekcje z OSP:

Sztafeta:

- I miejsce Złota - 55,3 sek
- II miejsce Biskupice Melsztyńskie - 57,9 sek
- III miejsce Czchów - 60,8 sek

Ćwiczenia bojowe:

- I miejsce Tymowa - 38,1 sek
- II miejsce Czchów - 49,1
- III miejsce Jurków - 59,4 sek

Najlepsze wyniki w łącznej konkurencji uzyskały OSP;

- I miejsce - OSP Czchów
- II miejsce - OSP Tymowa
- III miejsce - OSP Jurków

Zawody sędziowali funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku asp. Andrzej Zieliński i mł. asp. Edward Dadej.

Zawody obserwował Wójt Gminy Czchów mgr inż. Roman Olchawa, który podsumował uzyskane wyniki i wspólnie z Prezesem Zarządu Gminnego Dh. Romanem Trepą Gminnym Komendantem Straży Pożarnych, Dh Tadeuszem Rajczak wręczyli okolicznościowe puchary i dyplomy. Zawody wykazały dobre fachowe przygotowanie zawodników do prowadzenia akcji ratowniczych.

Licznie zgromadzona publiczność bawiła się doskonale, co świadczyło o atrakcyjności zawodów.

Zwycięzcy zawodów - OSP Czchów - wystąpili w następującym składzie: Eugeniusz Martyka, Stanisław Kozdrój, Adam Pietras, Janusz Baczewski, Robert Baczewski, Tomasz Szot, Marian Motak, Krzysztof Gawelda, Michał Tontor i Grzegorz Kostrzewa.

Sprawozdawca: Stanisław Obal - sekretarz Zarządu Gminnego ZOSP RP.

nagrody..

cd. ze str. 8

Mida z Tworkowej, Jadwiga Serafin z Czchowa i Zuzanna Musiał z Jurkowa oraz panowie: Stanisław Romuzga z Witowic Dolnych, Marcin Urbańczyk z Tworkowej i Antoni Świerczek z Faliszewic. Trzysta tysięcy złotych ufundowane przez "Dyskotekę nad Dunajcem" może odebrać pani Jadwiga Serafin - nagroda czeka w redakcji.

Sądzę, że los wynagrodzi naszych stałych krzyżówkowiczów, bo zabawa toczy się dalej. Jeśli tak nie będzie, to redakcja w styczniu "pomyśli" o tych, którzy przysłali najwięcej prawidłowych rozwiązań w 1994 roku i ufunduje specjalną nagrodę.

DRUKARNIA PRINTGRAPH

Brzesko, ul. Mickiewicza 19
tel/fax (0192) 307-50

- ✓ projektowanie graficzne
- ✓ skład komputerowy
- ✓ przygotowalnia offsetowa
- ✓ wyciągi barwne

druk:

- czasopism
- folderów
- książek
- broszur,
- etykiet
- plakatów

ORAZ:
szycie i oprawa

KALEJDOSKOP

■ W latach 1928-36 szereg miejscowości naszego regionu utraciło prawa miejskie. Należą do nich Ciężkowice, Zakliczyn, Wojnicz, Czchów, Lipnica Murowana, i Nowy Wiśnicz. Co roku władze państwowe przywracają te prawa rozwijającym się miejscowościom. W ubiegłym roku szereg wsi regionu kieleckiego uzyskało godność miast. W naszym regionie starania czyni Nowy Wiśnicz.

■ We wrześniu przeprowadzono w naszym regionie akcje "Sprzątanie wsi". Uczestniczyła w niej tylko jedna szkoła. Sprawozdania z przebiegu sprzątania dyr. szkół wysłali do Urzędu Gminy i władz oświatowych. Jak zawsze sprawozdania były ważniejsze od samego sprzątania. W gminie nie zrobiło się bardziej czysto. Brak wysypiska śmieci i kontenerów.

■ W Tworkowej prowadzone są roboty elewacyjne nowooddanej szkoły. Wykonuje się ogrodzenie. Trwają prace kosmetyczne upiększające wieś.

■ 27.11.br. z okazji wydania 25 nr-u "Czasu Czchowa" miał miejsce skromny jubileusz. Udział wzięli członkowie redakcji, przedstawiciele Urzędu Gminy oraz przedstawiciele Powiatowego Ośrodka Kultury w Tarnobrodzie z dyr. Stanisławem Lisem na czele.

■ Tarnowskie radio diecezjalne "Dobra Nowina" prezentuje w swym programie parafie dekanatu czchowskiego. Mszę św. poprzedzają wywiady z proboszczami parafii.

■ W rejonie baszty trwają prace archeologiczne. Przystąpiono również do uzupełniania ubytków murowych obiektu. Osadzono kratę w oknach. Zamontowano dwa punkty oświetleniowe. W listopadzie baszta będzie oświetlona.

■ Zakład Remontowo-Budowlany w Czchowie wzbogacił się o sprzęt

samochodowy do wykonywania nawierzchni asfaltowych. Zakład posiada możliwość świadczenia usług w zakresie budowy dróg i renowacji nawierzchni.

■ Budynek urzędu gminy opalany jest gazem. Obecnie trwają prace remontowe w kotłowni apteki i remizy strażackiej celem przystosowania jej do przejścia na ten nowy rodzaj opalu. Kosztowny, ale wygodny i chroniący środowisko.

■ Samowolne inwestycje na naszych cmentarzach (lastricowe grobowce) zamykają przejścia dla pieszych i utrudniają poruszanie się orszaków pogrzebowych. Istnieje konieczność sporządzenia planów zagospodarowania przestrzennego i egzekwowania go.

■ Na przełomie sierpnia i września miał miejsce w naszych lasach wysyp grzybów. Dominowały gatunki szlachetne, wysoko cenione przez zbieraczy.

■ Przedsiębiorstwo Produkcyjne "Uni-COOP" w Tymowej jest spółką z o.o. zatrudnia 140 osób i jest największym zakładem produkcyjnym w gminie. 95% stanowią kobiety. Aktualnie zakład produkuje konfekcję ciężką na eksport do Niemiec. Zakład znajduje się w fazie rozwoju. 40% zatrudnionych to mieszkańcy gminy. Ze wstydem stwierdzamy, że jest to pierwsza informacja w "Czasie Czchowa" na powyższy temat.

■ Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie uruchomił pralnię ekologiczną. ZDZ w Czchowie zamierza zorganizować punkt przyjęć odzieży do prania dla mieszkańców gminy.

■ Rada Gminy w Czchowie zdecydowała przejąć do prowadzenia z dniem 1.I.1995 roku szkoły podstawowe na swoim terenie.

■ Pytają nas mieszkańcy gminy, jaka jest sytuacja w Spółdzielni Chłopskiej.

Prosimy zarząd o odzew.

■ 12.X.br. odbyła się uroczystość oddania do użytku nowego budynku Liceum Ekonomicznego w Czchowie. Udział wzięli przedstawiciele władz oświatowych województwa oraz władze gminy. Dyskutowano o rozwoju szkolnictwa średniego w gminie.

■ W odpowiedzi na apel towarzystwa "Polonia" dyskutowano na sesji Rady gminy o możliwości przyjęcia przesiedleńców z Kazachstanu. Przedmiotem dyskusji był budynek byłej dróżnikówki w Tymowej. Nie podjęto ostatecznej decyzji.

■ Kolejna sesja Rady Gminy odbyła się 20 października. radni udzielili wskazówek do opracowania projektu budżetu gminy na rok 1995 oraz podjęli uchwały dotyczące m.in. zmian w planie zagospodarowania przestrzennego gminy Czchów oraz w sprawie zmiany warunków dzierżawy gruntów gminy na cele rekreacyjno-handlowe.

■ 18 września w Jesionkach - na styku wsi Domosławice, Faliszewice, Złota i Niedźwiedzia - odbyła się Msza św. koncelebrowana z udziałem proboszczy parafii Domosławice, Złota i Niedźwiedzia w intencji mieszkańców trzech sąsiadujących parafii. Rok wcześniej odbyło się tam poświęcenie nowej kapliczki fundacji pana Kazimierza Świerczka z Faliszewic.

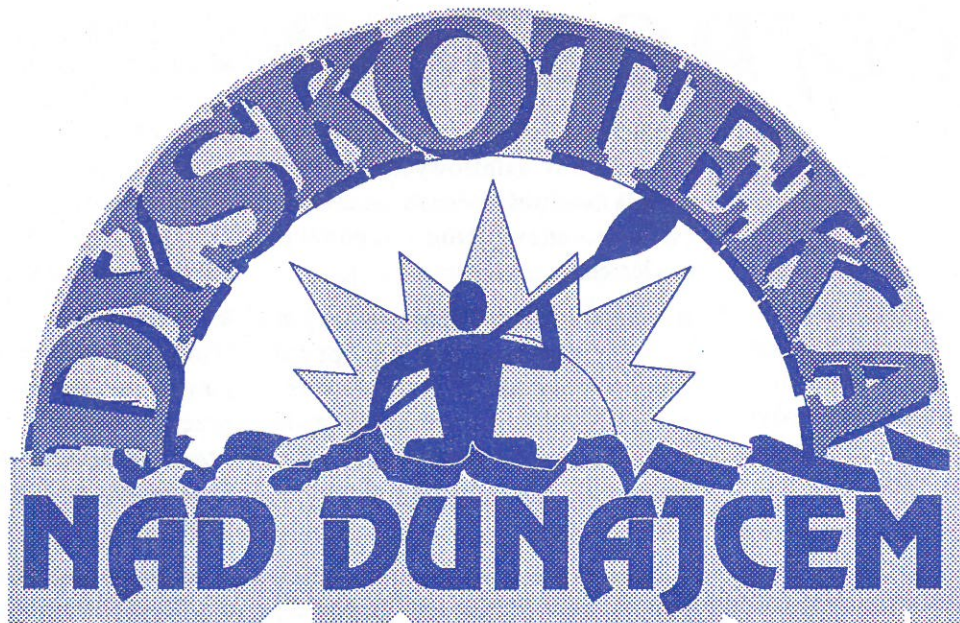
■ Mimo, że letnie susze za nami, niebezpieczeństwo pożarów nadal istnieje. W nocy z 9 na 10 października pożar strawił zabudowania państwa Olchawskich z Domosławic.

HODOWLA ŚLIMAKÓW

SPRZEDAŻ
MATERIAŁÓW
DO HODOWLI

Brzesko,
ul. Topolowa 2/1
tel. 309-89

O
F
I
C
J
A
L
N
Y



S
P
O
N
S
O
R



"CZAS CZCHOWA" - członek Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej

Redaguje zespół: HENRYK KORNAŚ - redaktor naczelny,

KAZIMIERZ ADAM DUDZIK, TADEUSZ BATKO, JOANNA KOZDRÓJ - sekretarz redakcji,

Adres: 32-860 Czchów, pl. Kazimierza Wlk. 7, tel. 72.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie - w razie ich druku - możliwość skrótów.

Za treść ogłoszeń nie bierzemy odpowiedzialności.

Wydawca: Gminny Ośrodek Kultury w Czchowie.

Oficjalny sponsor: Bank Spółdzielczy w Czchowie, Dyskoteka "Nad Dunajcem", Restauracja "Nad Dunajcem".

Lamanie i druk: PRINTGRAPH Brzesko, ul. Mickiewicza 19, tel./fax (0-192) 307-50.